

NOWINY RZESZOWSKIE

Piątek, 1 marca 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 51 (4262) | Wyd. A

| Nakład 72.012

Narada ministrów obrony państw Układu Warszawskiego

WARSZAWA

28 lutego 1963 roku zakończyła się w Warszawie narada ministrów obrony państw Układu Warszawskiego.

Na naradzie rozpatrzone zostały zagadnienia dotyczące stanu armii oraz plany przedsięwzięć w zakresie koordynacji wyszkolenia bojowego wojsk na rok 1963.

Obrazy przebiegały w duchu pełnego wzajemnego zrozumienia i jedności.

„Trzaskający” mróz atakuje transport

◆ Minus 42 stopnie zanotowane w Werchracie
◆ 5 dni zamiast 18 godzin
— lodowa epopeja „Jedności Robotniczej”

WARSZAWA — RZESZÓW

W nocy z środy na czwartek w miejscowości Werchrata na granicy wschodniej zanotowano 42 stopnie mrozu. Na stacji przeładunkowej w Żurawicy oraz ważnych stacjach Skarżysko — Kamienna i Chelm było ponad 30 stopni mrozu. Minus 39 stopni zanotowano w czwartek nad ranem w Lubaczowie. Niemniej mroźnie było w Bieszczadach. W okolicy Ustrzyk Dolnych zanotowano minus 38 stopni. W Rzeszowie było minus 36 stopni.

Bardzo liczne pęknięcia szyn, urządzeń zabezpieczenia ruchu i łączności, zmniejszona wydajność stacji rozrządowych — były przyczyną zakłóceń w pracy kolei, zwłaszcza we wschodniej i południowej części kraju.

W całym kraju przy odśnieżaniu linii i stacji kolejowych było zatrudnionych w ciągu ostatniej doby prawie 30 tys. ludzi.

Tak niskie temperatury spowodowały również kłopoty w komunikacji autobusowej. W woj. rzeszowskim w bazach PKS całą noc trwały dyżury i co chwilę uruchamiano i zagrzewano silniki wozów. Pozostawione natomiast bez dozoru autobusy pozamarzały „na kość”, tak iż nie dają się uruchomić. Opóźnienia na poszczególnych trasach dochodzą do 2 i więcej godzin.

SZCZECIN

Do szczecińskiego portu przybył konwój kilku statków z s/s „Jedność Robotnicza” o nośności 2.100 DWT na czele. Odbył on pięciodniowy rejs z Kopenhagi.

A oto relacja z tej podróży, kapitana statku, Jana Ciasionka:

— Już nasza przedjubileuszowa podróż zapowiadała ciężki rejs. Spotkaliśmy powracających (Ciąg dalszy na str. 2)

Trasa kobiety „niepracującej” — 10 km dziennie

PARYŻ

Amerykański dziennikarz Ted Simmons z Atlanty postanowił obliczyć, ile kilometrów przebiega w ciągu dnia kobieta zajmująca się gospodarstwem domowym. W tym celu umocował u nogi swojej własnej żony pomysłowy aparat, zwany „pedometrem”. Wieczorem skonstatował, że żona przeszła w sumie 10 kilometrów w ramach swych najnormalniejszych czynności.

Simmons ogłaszając ten wynik protestuje przeciwko podziałowi kobiet na „pracujące” i „niepracujące”, czyli te, które zajmują się gospodarstwem domowym. „Podział taki jest idiotyczny” — twierdzi dziennikarz amerykański.

Król Laosu Savang Vatthana przybywa dziś do Polski

WARSZAWA

W dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy z wizytą państwową, na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL — Aleksandra Zawadzkiego, król Laosu J. K. M. Sri Savang Vatthana.

WASZYNGTON

Przebywający z kilkudniową wizytą oficjalną w Stanach Zjednoczonych król Laosu, Savang Vatthana, któremu towarzyszył premier Souvanna Phouma, minister spraw zagranicznych, Pholsena i inni politycy, opuścili w środę wieczorem Waszyngton udając się do Zurichu.

Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych Savang Vatthana przeprowadził rozmowy z kilkoma politykami amerykańskimi, w tym również dwukrotnie spotkał się z prezydentem Kennedym.



Prezidium spotkania z wyborcami kalifornijskiego okręgu wyborczego Moskwy. Drugi z prawej: N. S. Chruszczow. CAF — telefoto

Magistrala Kraków-Medyka będzie zelektryfikowana do maja 1964 roku

WARSZAWA

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio uchwałę w sprawie zapewnienia wykonania zwiększonych zadań przewozowych w transporcie kolejowym w latach 1963—1965.

Uchwała ta wiąże się z obecnymi trudnościami kolei. Ustalono dla kolei zadania na bieżący rok w zakresie przewozów w ruchu towarowym są już większe niż do zakła-

dał plan. 5-letni na rok 1965. Tempo wzrostu przewozów jest znacznie wyższe niż tempo rozwoju potencjału prze-

(Ciąg dalszy na str. 2)



W trudnych warunkach atmosferycznych, gdy zawadzą inne środki transportowe, nieocenione usługi oddaje mieszkańcom Podhala lotnictwo sanitarne.

Na zdjęciu: helikopter sanitarny wylądował w Limanowej. Zabrał stamtąd 1-dniowe dziecko z niebezpiecznymi powikłaniami jelitowymi. CAF — fot. Lewicki

Bohaterski uczeń uratował tonącą kobietę

BYDGOSZCZ

Liczni przechodnie ulic Mostowej i Marchlewskiego w Bydgoszczy byli w środę wieczorem świadkami dramatycznej walki o życie. W Brdzie zauważono kobietę wołającą o ratunek. Z tłumy wyrwał się młody człowiek — jak się okazało 19-letni Jerzy Nowacki — uczeń Tech-

nikum Mechanicznego. Ratunek przyszedł w ostatniej chwili. Chłopiec z najwyższym wysiłkiem zbliżył się do zwałów śniegu, gdzie za pomocą utworzonego „żywego łańcucha” wyciągnięto z lodowatej wody ofiarę i wy-czerpanego ratownika. 20-letnia Ewę R., zam. w Bydgoszczy, przewieziono natychmiast do szpitala. Również dzielnego ratownika — Jerzego Nowackiego oddano pod opiekę lekarską.

„Bitwa kwiatów”

PARYŻ

Podczas wielkiej „bitwy kwiatów”, związanej z corocznym karnawałem nicejskim, użyto po raz pierwszy w tradycji tej imprezy „amunicji” z importu. Wysokość cen, jakich domagali się kwiaciarze francuscy, sprawia, że organizatorzy „bitwy kwiatów” stanęli w obliczu alternatywy: albo zlikwidować tę zabawę, albo zbankrutować. Wybrali trzecie wyjście — import. Kwiaciarze ze swej strony urządzili burzliwą demonstrację protestacyjną i „bitwa” obfitowała w liczne incydenty.

CIEKAWOSTKA

RZADKO NOTOWANY WYPADEK

PEKIN

W jednej z komun ludowych w prowincji Hellungkiang (północne Chiny) pracownik rolny, Cza Wen-fu obchodził w tych

dnia 85. rocznicę urodzin. Pracuje on na roli bez przerwy od 12 roku życia.

Najciekawsze jest jednak to, że Cza Wen-fu uprawia wszystkich w sdu-

mienie świętym, mocnym uzębieniem. Stracił on wszystkie zęby w 1925 r., ale w ciągu 2 następnych lat wyrósł mu nowy komplet uzębienia.

Wiekowy solenizant przez całe życie nie palił, unikał alkoholu, a odżywiał się głównie ry-

1 MARCA 1943 ROKU na łamach „Trybuny Wolności”, organu Polskiej Partii Robotniczej, została opublikowana deklaracja programowa PPR „O co walczymy”.

W deklaracji tej Komitet Centralny PPR w 10 punktach sformułował postulaty społeczno-polityczne partii w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski. Deklaracja marcową, zredagowaną w sposób bardzo zwięzły, miała raczej formę odezw. Stąd określana jest jako tzw. Mała Deklaracja. W kilka miesięcy później, w listopadzie 1943 roku, opublikowano pod tym samym tytułem tzw. Dużą Deklarację, która już w rozwiniętej formie omawiała program partii.

W 10 punktach deklaracji „marcowej” zawarta została odpowiedź na pytania najbardziej nurtujące społeczeństwo: jakie powinny być pierwsze kroki po zdobyciu niepodległości i

co trzeba zrobić, by Polska była prawdziwie wolna i niepodległa.

Deklaracja wskazywała m. in. konieczność natychmiastowego utworzenia ludowego aparatu władzy,

W XX rocznicę ogłoszenia deklaracji programowej PPR

przygotowania demokratycznych wyborów, zorganizowania milicji ludowej i armii. Mówiła o konieczności urzeczywistnienia w wolnej Polsce równouprawnienia wszystkich narodowości, zagwarantowania wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

Deklaracja postulowała

uspokojenie banków i wielkoprzemysłowych przedsiębiorstw, wprowadzenie kontroli nad produkcją przez komitety fabryczne oraz wywłaszczenie bez odszkodowania obszarów i rozdzielenie ziemi wśród chłopów małorolnych i robotników rolnych.

Za jedno z najpilniejszych zadań uznano opracowanie wielkiego planu odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej oraz uprzemysłowanie kraju. W polityce zagranicznej — podkreślała Deklaracja — powinniśmy się opierać o sojusz i dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Był to naturalnie program minimalny, nie wyczerpujący dążeń partii i społeczeństwa. Cały tekst Małej Deklaracji liczył 65 wierszy. Jakże wielki jednak ładunek treści został zawarty w 10 punktach, które w latach okupacji kreśliły zarysy nowej, wolnej Polski. (AR)

Drogi proces rozwodowy

NOWY JORK

Pewien 48-letni milioner amerykański z San Francisco, nazwiskiem Walter Johnson stwierdza, że wydał już dotychczas przeszło milion dolarów na koszty swego procesu rozwodowego, który trwa od 1957 roku. Wyraża on nadzieję, iż wkrótce zapadnie korzystny wyrok, co nie tylko zahamuje dalsze wydatki, lecz umożliwi mu zawarcie nowego małżeństwa z 65-letnią oblubienicą.



„Równe kilo!” — sprzedawczyni na targu w Helsinkach wprawdzie trochę „po mogła” rybnie, ale to tylko tak dla żartu — do fotografii. CAF

Jaka będzie Jdzis pogoda?

Sytuacja baryczna: Nad Europą zalega rozległy wyż z centrum nad Rzeszowszczyzną.

Prognoza pogody: Pogodnie. Rano zamglenia. Temperatura dniem od minus 8 do minus 6 st., nocą minus 20 st., lokalnie minus 25 st. Wiatry słabe, z kierunków południowo-wschodnich.

Rzecz nie w zmianie ustawy...

Od czasu do czasu przy różnych okazjach dają się słyszeć głosy domagające się wprowadzenia nowej ustawy przeciwalkoholowej. Na szczęście są to głosy odosobnione, wyrażające najczęściej poglądy ludzi nie zorientowanych w całości zagadnienia ruchu antyalkoholowego. Rzecz więc nie w zmianie ustawy, ale sprawą najważniejszą i jak najbardziej aktualną jest ściśle przestrzeganie i stosowanie jej postanowień. Potwierdziły to badania, jakie zostały ostatnio przeprowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką i prokuratury powiatowe naszego województwa. Wykazały one, że realizacja przestrzegania przepisów ustawy o zwalczaniu alkoholizmu i wydanych na jej podstawie niektórych aktów wykonawczych może budzić poważne zastrzeżenia.

NIE STAWIAM sobie za zadanie omówienie wszystkich stwierdzonych braków i niedociągnięć. Chcę jedynie wskazać niektóre z ważniejszych. Zaczęć od sprawy ograniczeń i zakazów sprzedaży, i podawania napojów alkoholowych wydawanych w oparciu o przepis art. 7 ustawy. Najczęściej słuszną inicjatywą jest paraliżowana, a inicjatywa oddolna, raczej zdrowotne i społeczne wchodziły w konflikt z planami obrotów przedsiębiorstw handlowych, które nie są zainteresowane w ograniczaniu sprzedaży, lecz przeciwnie — w jej powiększeniu. To zadecydowało między innymi o stordedowaniu słusznej inicjatywy gromadzkich rad narodowych w Łętowni i Wierzawicach, które wystąpiły z wnioskami w formie uchwał o wprowadzenie w niektórych miejscowościach na ich terenie ograniczeń sprzedaży napojów alkoholowych o zawartości powyżej 4,5 proc. alkoholu. Wydział Handlu Prez. PRN w Leżajsku wnioski te zaopiniował negatywnie. W innym wypadku Gromadzka Rada Narodowa w Grębowie, w powiecie tarnobreskim, podjęła uchwałę zakazującą sprzedaży napojów zawierających powyżej 18 proc. alkoholu w dniach 1, 15 i ostatniego dnia miesiąca. Nie spodobała się ta słuszną i w warunkach Grębowa potrzebna uchwała zarządowi Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Grębowie, który wystąpił z wnioskiem o jej uchylenie, gdyż uniemożliwi ona wykonanie planu sprzedaży.

Nic się nie robi na przykład, aby w związku z likwidacją wielu gromad odpowiednio zmniejszyć liczbę

punktów sprzedaży napojów alkoholowych. W powiecie mieleckim w 9 gromadach znajdowały się po dwa punkty sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu. Obecnie po likwidacji niektórych gromad w miejscowościach: Podleszany, Wadownic Górne, Czermin, Borowa, Tuszów, Chorzelów, Gawluszowice oraz w Padwi istnieją po trzy punkty sprzedaży napojów alkoholowych. A przecież paragraf 5 ust. 2 pkt. 3 rozporządzenia ministra handlu wewnętrznego z dnia 28 maja 1960 r. dopuszcza istnienie tylko jednego takiego punktu w gromadzie. Utworzenie drugiego punktu dopuszczalne jest tylko w wyjątkowych wypadkach i to za zgodą organu do spraw handlu Prezydium WRN. Także wbrew postanowieniom tego rozporządzenia w wielu powiatach naszego województwa, jak np. w Nisku, Krośnie, Jarosławiu, Przemyślu, Kolbuszowej nie opracowano dotychczas planów sieci i lokalizacji punktów sprzedaży napojów alkoholowych w porozumieniu ze społecznymi komitetami przeciwalkoholowymi.

Prawie że nagminnie narusza się przepisy dotyczące wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5 proc. alkoholu w miejscach, w których sprzedaż zgodnie z ustawą jest zabroniona. Przykładami takich decyzji były zezwolenia na sprzedaż napojów zawierających powyżej 4,5 proc. alkoholu w kawiarni „Klubowa” w Rzeszowie, znajdującej się na terenie ośrodka sportowego WKKF, w klubie „Młodych” w Nisku, w restauracjach w pobliżu szkół i dworców kolejowych w Rze-

szowie, w pobliżu Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego oraz Rafinerii Nafty w Gliniku Mariampolskim i w innych miejscowościach. Najwięcej nieprawidłowości stwierdzono jednak w toku badania zezwoleń na jednorazową sprzedaż napojów alkoholowych wydawanych przez wydziały handlu. Zezwolenia te w większości wydawane były z okazji zabaw tanecznych, urządzanych w świetlicach, domach kultury, na terenie obiektów sportowych, na wolnym powietrzu itp. Zezwolenia wydawano, mimo że we wnioskach o ich uzyskanie wyraźnie napisano, że zabawa odbędzie się w pomieszczeniu, czy też na wolnym powietrzu, gdzie zgodnie z ustawą sprzedaż alkoholu jest niedopuszczalna i karalna. Często we wnioskach dla ominięcia ustawy, nie podawano gdzie zabawa się odbędzie i jaki będzie miała charakter. Organa do spraw handlu mimo tego podstawowego braku, bez wezwania stron do uzupełnienia wniosków zgodnie z art. 59 paragraf 3 kpa zezwolenia jednak wydawali.

Sprzedaje się także napoje alkoholowe zawierające więcej niż 4,5 proc. alkoholu niepełnoletnim do lat 18. Z przegladniętych spraw karnych przeciwko nieletnim sądzonych o kradzieże w Sądzie Powiatowym w Wydziale dla Nieletnich w Rzeszowie wynika, że w wielu wypadkach kradzione pieniądze nieletni przeznaczali na wódkę, którą sami kupowali. Np. Stanisław S. dopuścił się kradzieży kwoty 3.200 złotych. Pieniądże w większości wydał wraz z nieletnimi kolegami na wódkę. Jak zeznał, wódkę kupowali i pili w barze „Wiarus”. Kupowali ją również w „Delikatesach”, mimo że to jest sprzeczne z ustawą.

Tymczasem w okresie drugiego półrocza 1962 r. do kolegów karno-administracyjnych w całym województwie wpłynęło tylko 20 spraw przeciwko tym, którzy sprzedają napoje alkoholowe w przypadkach, kiedy to jest zabronione. To też chyba o czymś mówi.

Z braku miejsca nie poruszam tak ważnego problemu, dotyczącego działalności ko-

misji społeczno-lekarskich, istniejących przy wydziałach zdrowia i opieki społecznej przydziałów rad powiatowych i miejskich, których obowiązkiem jest kierowanie na przymusowe leczenie notorycznych alkoholików. Niestety, komisje z tej roli wywiązują się niedostatecznie. Sprawy są załatwiane opieszale, wydaje się często pozbliżliwe decyzje. Tak jest w Tarnobrzegu, Przemyślu i w innych miejscowościach naszego województwa. Sądzę, że istnieje pilna potrzeba, aby społeczne komisje przeciwalkoholowe zainteresowały się na swych najbliższych posiedzeniach stanem przestrzegania przepisów ustawy na swoim terenie i podjęły w tej sprawie odpowiednie wnioski. Nie wiele da działalność propagandowa, jeśli obowiązujące przepisy nie będą przestrzegane. Dlatego też zanim zastanawiać się będziemy nad zmianą ustawy antyalkoholowej, sprawdźmy jej przydatność w działaniu.

Mgr WŁ. BIERNAT
wiceprzewodniczący
Wojewódzkiego Społecznego
Komitetu
Przeciwalkoholowego

Tragedia sarn

W ostatnich dniach lutego na naszych polach i w lasach rozgrywa się nie notowana od wielu lat tragedia. Ponowne opady spowodowały, że grubość pokrywy śnieżnej przekracza w lasach 2 metry. Sarny i jelenie w poszukiwaniu za pożywieniem przychodzą do chłopskich zagród. Zamiast jednak garści siana znajdują śmierć z rąk kłusowników lub giną rozszarpywane przez psy. Zgłodniałe sarny nie mają siły przebić się przez głęboki śnieg, toteż prześladowcy bardzo prędko je dopędzają.

W nadleśnictwie Krasiczyn psy zagryziły 12 sarn, w nadleśnictwie Dąbrówka — 18, w Hołubli — 7, itd. Straty w zwiastowaniu są ogromne. Trzy miesiące zimy, wilki i rysie nie spowodowały takich spustoszeń wśród sarn, jak psy i wykarze w ostatnim tygodniu. Bardzo wielu mieszkańców wsi zajmuje się kłusownictwem. Pracownicy nadleśnictwa w Dąbrówce w ubiegłą niedzielę zdjęli ponad 800 wyników. Dużo wyników znaleziono w okolicach Pikulic, Tarnawiec i Zalesia koło Przemyśla.

W świetle powyższych faktów należałoby natychmiast wydać zakaz spuszczenia psów z uwięzi w dzień i w nocy. Administracja leśna, milicja, władze administracji terenowej i wszyscy uczciwi obywatele winni wydać zdecydowaną walkę kłusownikom. Kary za nastawianie sidła winny być bardzo surowe, w przeciwnym bowiem razie zwierzyna leśna wyginie.

Na pocieszenie można powiedzieć, że giną również drapieżniki. I tak np. w okolicy Łodzi, w powiecie przemyskim, odbyło się polowanie z nagonką na otropione i oflawdowane wilki. Wzięło w nim udział 16 myśliwych. Głęboki śnieg bardzo utrudniał poruszanie się w terenie, toteż chociaż w oflawdowanym lesie znajdowały się 4 wilki, nagonce udało się napędzić na myśliwych tylko jednego płowego rubasia. Zastrzelił go ob. M. Gottwald, z-ca dyrektora OZLP w Przemyślu.

KOSZYCE miastem przyszłości

Zdjęcia: G. Bodnar i L. Liptak



Po ostatniej wojnie imponująco rozwija się stolica wschodniej Słowacji — Koszycy, które z czterdziestotysięcznego miastu stało się dziś jednym z największych miast w CSRS. Koszycy przekroczyły już daleko granicę 100 tysięcy mieszkańców. Dla tak licznej ludności trzeba wiele nowych mieszkań. Rocznie buduje się ich tu ponad 2 tysiące. Są to wszystko mieszkania nowoczesne, komfortowo wyposażone.

Najwięcej zainteresowania budzą u przyjeżdżających do Koszycy gości nowe budowle w części południowej miasta, w których znajduje się już 350 pomieszczeń dla lokatorów (zdjęcie u dołu). Oprócz budownictwa państwowego w Koszycach rozwija się również budownictwo spółdzielcze. Mieszkania budowane tym systemem są niemiernie piękne. Można się o tym przekonać m. in. na przykładzie bloku „Karpaty” przy ul. Armii Czeskosłowackiej.

Za 10-12 lat Koszycy staną się czterćmilionowym miastem.



15 lat „Miastoprojektu”

Przedsiębiorstwo Projektowe Budownictwa Miejskiego „Miastoprojekt” przygotowuje wydanie albumu zatytułowanego „Miastoprojekt w służbie ziemi rzeszowskiej”. Skromny dokument przemian i awansu przedwojennej Polski „B”. Dużo zdjęć, opis, komentarze. Za kilka miesięcy będziemy mogli oglądać szkicowy przegląd dorobku największego w naszym województwie projektanta mieszkaniowych, socjalnych i usługowych obiektów. Mija 15 lat...

Rok 1949. Podniesiony do rangi wojewódzkiego miasta Rzeszów stawiał pierwsze kroki, sposobil się do roli kierownika nowego administracyjnego obszaru. Spośród wielu tych pierwszych organizatorów życia gospodarczego i społecznego działali z początku gdzieś na uboczu potężnego nurtu przemian inżynierowie architekci — Michał Mermion i Ludwik Pisarek. Na początku 1949 r. utworzyli pierwsze w naszym województwie biuro projektowe. Była to właściwie niewielka pracownia, 20 pracowników produkcyjnych. Zacierają się już w pamięci tamte pierwsze pionierskie dni. Brak kadry technicznej i prymitywne warunki pracy. A przecież w tym czasie przemysł czekał na zaplecze mieszkaniowe, nowo zorganizowane jednostki administracji państwowej na swoje siedziby. Zadania przekraczały siły garstki pierwszych projektantów. Pomagali wtedy architekci z Warszawy i Krakowa.

Dzisiaj „Miastoprojekt” nierozłącznie związany jest z ogromem przemian, które zaszły w ciągu kilkunastu lat na ziemi rzeszowskiej. Miliony metrów sześciennych zaprojektowanych obiektów, osiedla mieszkaniowe w Rzeszowie, Dębicy, Mielcu, Stalowej Woli. Nie ma obecnie miasta w naszym województwie, w którym nie byłoby widomego śladu twórczych koncepcji ludzi „Miastoprojektu”. Kolorowy, nowoczesnie rozwiązany zespół budynków mieszkalnych w Tarnobrzegu, siedziby władz administracji państwowej — gmach Prezydium WRN, budyn-

ki przydziałów powiatowych rad narodowych w Brzozowie, Lesku, Jasle, budynek WKKP, rzeszowskiej poczty, wielkich obiektów i hal sportowych w Rzeszowie, Mielcu i Przemyślu.

Te i dziesiątki innych obiektów zaprojektowano w budynku ciasnym i ciemnym przy akompaniamencie przetaczanych wagonów. Projektantom obiektów wysokiej niekiedy klasy przydzielono do pracy 2,20 m² powierzchni. Mimo tego na „deskach” w ciasnych pracowniach wyrysowano wiele ciekawych prac. Dzisiaj mówią za siebie nie tylko widoczne ślady wysiłku niewielkiego zespołu, lecz również znane nazwiska ludzi. Laureat nagrody wojewódzkiej, autor Osiedla „Starki” — mgr inż. Jerzy Nosek, mgr inż. Zbigniew Tomaszewski — projektant hali sportowej w Mielcu, Osiedla Obrońców Stalingradu II w Rzeszowie i przyszłego Osiedla na Baranówce, trójka architektów — Adolf Kosiba, Andrzej Kopacz, Andrzej Martens — autorzy Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego w Rzeszowie i wiele innych ludzi, którzy uczestniczyli i uczestniczą w realizacji zadań „Miastoprojektu”.

W lipcu br. zostanie oddany do użytku w Rzeszowie przy ul. Szopena nowy budynek „Miastoprojektu”. W oszklonej ze wszystkich stron bryle, nad nowymi koncepcjami architektonicznymi pracował będzie kilkadziesiąt osób więcej niż dotychczas. Roczna produkcja wzrosła z 13 do 20 mln złotych rocznie. Spełnią się wkrótce marzenia rzeszowskich architektów. Nowoczesnie wyposażone pracownie przekreślą dotychczasowe najważniejsze kłopoty. Poprawa warunków pracy będzie miała wpływ nie tylko na zwiększenie rozmiarów produkcji i wzmocnienie kadry fachowców, ale również na polepszenie jakości i wykonywanie zadań w terminie.

Dyrektor „Miastoprojektu” inż. Wacław Schwarcz oraz projektant nowej siedziby — inż. Zbigniew Tomaszewski kładą szczególny nacisk na rozwinięcie pracy przyszłego klubu inteligencji twórczej. W budynku „Miastoprojektu” będą warunki do twórczych dyskusji, spotkań, organizacji wystaw, wymiany poglądów i doświadczeń oraz konsolidacji tego środowiska. Szersze niż dotychczas kontakty zagraniczne przyniosą nowe korzyści.

(war)

